

NASI UKOCHANI WARIACI

Wariatem drogowym może być każdy: kolega, rodzic, nauczyciel. Każdemu zdarza się podczas jazdy samochodem nie zapiąć pasów, rozmawiać przez telefon, jeść, czy szukać czegoś w torbie. Niby nic, a jednak chwila nieuwagi może skończyć się tragicznie.

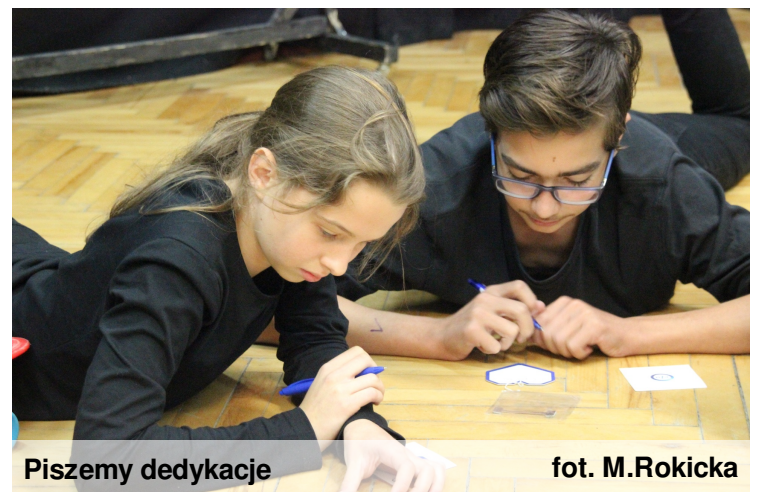
Co można zrobić, by zapobiegać takim sytuacjom? Wydawałoby się, że my, młodzi mamy niewielki wpływ na sytuację na drodze - przecież nie siedzimy za kierownicą. Nic bardziej mylnego. Każdy z nas może być "aniołem stróżem" swoich zmotoryzowanych bliskich. Nic nie kosztuje zwrócenie uwagi koledze, który szaleje na skuterze. Mama się nie obrazi, jeśli poprosimy ją, by nie rozmawiała przez telefon, gdy prowadzi samochód, a ojciec na pewno zdejmie nogę z gazu, kiedy w podziękowaniu zobaczy twój uśmiech. Nic tak dobrze nie działa, jak świadomość, że ktoś bliski się o nas martwi i czeka na nas w domu.

Grupa Teatralna Assunta także włączyła się w serduszkową akcję Fundacji PZU STOP Wariatom Drogowym. Na zajęciach ćwiczyliśmy etudy, których tematem było bezpieczeństwo na drodze. Budowaliśmy improwizowane sytuacje, układaliśmy etudy, o konsekwencjach brawurowej jazdy i nieuwagi za kierownicą. Celem zajęć były co prawda ćwiczenia aktorskie, ale na podsumowaniu zajęć okazało się, że każdy z nas wychodzi do domu pełen przemyśleń.

Znaleźliśmy też czas na przygotowanie kilku serduszek: wymyślaliśmy sympatyczne dedykacje, aby pokazać naszym kierowcom, że nam na nich zależy i w związku z tym powinni zachować ostrożność podczas jazdy samochodem. Nie zdradzimy wam jednak, do kogo trafią serduszka Fundacji PZU...

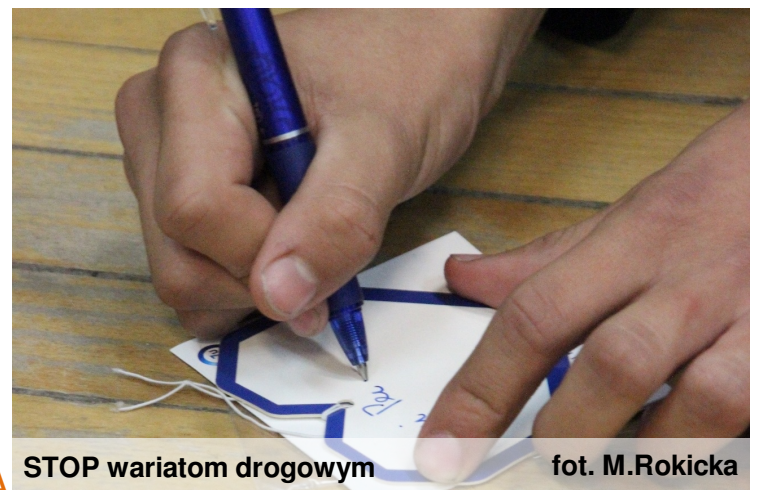
Pamiętajcie, wy też możecie powiedzieć STOP, gdy ktoś zachowuje się nierozważnie na drodze.

Agnieszka Gosik



Piszemy dedykacje

fot. M.Rokicka



STOP wariatom drogowym

fot. M.Rokicka



Szkolna dżungla

fot. Agnieszka Gosik

SZTUKA PRZETRWA

Z badań naukowców wynika, że najniebezpieczniejszym miejscem na świecie jest szkoła. Aby przeżyć w szkolnej dżungli, zaleca się stosowanie poniższych zasad.

Dla pierwszych klas...

Najlepiej nie rzucać się w oczy i trzymać się w grupie. Jak wiadomo - w kupie rażniej. Grupa chroni także przed zorganizowanym atakiem starszych uczniów, choć i tak, gdy do niego dojdzie, to wszyscy uciekną zamiast pomagać. Najlepiej więc nie wkurzać większych. Zaleca się znalezienie sobie starszych kolegów, którzy zapewne chętnie obejmą nad Tobą „patronat”. Jeżeli nauczyciel zapomni o pracy domowej, pod żadnym pozorem nie przypominaj mu o niej. W przypadku gdy czegoś nie zrobisz (np. pracy domowej), możesz stosować wymówki takie jak... albo lepiej w ogóle nie używaj wymówek.

Dla całej reszty...

Nie rzucaj niczym, gdyż kinetyka przedmiotów martwych bywa nieprzewidywalna i w odpowiedzi może ci się „przez przypadek” dostać. Nie rób dziwnych rzeczy i nie przeklinaj na dworze, pani R. wszystko słyszy. Nie bądź luzusem, kujonem ani skarżypytą. To może się źle skończyć. Na lekcji staraj się nie doprowadzać nauczycieli do furii. Lepiej też nie doprowadzić do karnej kartkówki lub pracy domowej. Koledzy z klasy „serdecznie” ci podziękują na przerwie. Jeżeli jednak dojdzie do katastrofy z twojej winy, po dzwonku wybiegnij z klasy i schowaj się tak, aby nikt cię nie znalazł. I tak do końca lekcji. W domu módl się, aby koledzy o tobie zapomnieli.

I pamiętaj! Punkt pierwszy: nauczyciel zawsze ma rację. Punkt drugi: nawet gdy jej nie ma, patrz punkt pierwszy.

Janek Gajek

Wspomnienia z obozu...

Cieszę się, że mogłam uczestniczyć w tym obozie. Pod szkołą, w dzień wyjazdu, wsiadałam jako jednostka, a wróciłam jako część wspaniałego, zintegrowanego zespołu. Pierwszy regularny dzień nauki pokazał, że wszyscy poczuli się znacznie lepiej w nowej szkole niż przez obozem. Dlatego gratuluję pomysłu organizacji takiego wyjazdu. Z pewnością spełnił swoją rolę. Uważam, że takie rozpoczęcie roku szkolnego było najlepszym, jakie może być. (Sonia Bartosik)

Najzabawniejszym wydarzeniem wyjazdu do Ostrowa było zaśpiewanie "Kaszubskich nut" w wersji pana Ruty. Nasz drogi nauczyciel wykorzystał melodię pieśni kaszubskiej, lecz słowa napisał na podstawie różnych przeżyć z nauczycielami i uczestnikami wyjazdu. Między innymi, pokazał skarpetkę pani Pec, wspominał o incydencie z petardami i wymienił naszych najlepszych sportowców (Julia Jewszel)



Był czas na żarty...

fot. M.Rokicka

Wyjazd do Ostrowa na obóz był udaną integracją klas pierwszych Gimnazjum 104. Ośrodek nie oferował nam za wiele atrakcji poza posiłkami, dlatego postanowiliśmy sami rozszerzyć zakres usług. Nudne wieczory nie były mile widziane, dlatego postanowiliśmy je nieco urozmaicić. Pierwszy zaczął nasz cichy kolega. Prawdopodobnie brał lekcje u Al Kaidy i chciał się pochwalić nabytymi umiejętnościami, więc postanowił przeprowadzić małą detonację petardy. Dzięki niemu mieliśmy wykład na temat bezpieczeństwa. Następna noc nie mogła być gorsza i dlatego wybrani, w ramach nocnych rozrywek zostali udekorowani zaszczytnie pastą do zębów. Ostatnie dni oznaczały brak funduszy oraz coraz większe zadłużanie się u kolegów. Nasi pomyslowi gimnazjaliści znaleźli bank podczas jednej z wycieczek. Ogółem z fontanny zostało wypłacone około stu złotych. Wszystkie kredyty u kolegów zostały spłacone i wróciliśmy do Warszawy zdrowi, szczęśliwi i z pełnymi portfelami. (Czaja)

* * *

Fajnie było, kiedy Ania Rybakowska dostała od nas urodzinowy prezent. Biegała wtedy po całym ośrodku i krzyczała „Moja Grupcia, moja Grupcia!” Grupcia to pluszowa foka, którą kupiliśmy za zebrane pieniądze. Imię maskotka zawdzięcza właśnie naszej klasowej integracji (Zuza Nowak)



Był czas na zabawę...

fot. M.Rokicka

Wyjazd obfitował w wiele zabawnych sytuacji. Należy zaliczyć do nich zieloną noc. Ja i koleżanki z pokoju zamknęliśmy się na klucz. Podjęliśmy słuszną decyzję, gdyż następnego dnia niektóre osoby były posmarowane pastą do zębów i to dość obficie. Dużo śmiechu było także na wieczorne podsumowującym wyjazd. Najpierw nauczyciele sprawdzali naszą wiedzę - moja grupa zdobyła najwięcej punktów. Potem wystawialiśmy scenki przygotowane na zajęciach teatralnych. Na koniec pan Ruta zaśpiewał swoją wersję Kaszubskich Nut. Zabawnie opowiadała o obozie i bardzo się wszystkim podobała (Helena Kowalczyk)

Podczas wycieczki do Gdańska grupa chłopców urządziła koncert na gdańskiej starówce. Śpiewali "Kaszubskie nuty", których nauczyliśmy się na obozie, i szło im tak dobrze, że uzbierali niezłą sumkę na lody (Antek Krasicki)



Był czas na naukę...

fot. M.Rokicka

Pierwszoklasiści zintegrowani

Tradycją Gimnazjum nr 104 jest obóz integracyjny w Ostrowie. Co roku uczniowie klas pierwszych wyjeżdżają nad morze, by wspólnie bawić się i uczyć. Pięć dni szalonej "zielonej szkoły" pozwala lepiej poznać kolegów i nauczycieli.

Już w pierwszych dniach nowego roku szkolnego klasy pierwsze Gimnazjum nr 104 były na obozie integracyjnym. Czas od 7 - 12 września br. spędziliśmy w Ostrowie niedaleko Jastrzębiej Góry.

Jak sama nazwa wskazuje była to Zielona Szkoła, więc oprócz integracji mieliśmy dużo rozmaitych zajęć, które odbywały się od rana do wieczora. Już pierwszego dnia pobytu poszliśmy na pieszą wycieczkę do Jastrzębiej Góry, aby odnaleźć „Gwiazdę Północy” czyli najdalej wysunięte na północ miejsce w Polsce.

Byliśmy także na wycieczce w Szymbarku, gdzie zwiedzaliśmy m.in. Dom Sybiraka, bunkier, no i oczywiście dom „do góry nogami”. Zobaczyliśmy najdłuższą deskę świata i poznaliśmy kaszubskie nuty. Na koniec pobytu w Centrum Edukacji i Promocji Regionu jedliśmy kielbaski z ogniska. Odwiedziliśmy również Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie, gdzie poznaliśmy życie i twórczość Józefa Wybickiego.

Każdego dnia mieliśmy zajęcia na basenie – większość z nas nauczyła się pływać. Śmieszne były zajęcia z fotografii, szczególnie te w plenerze. Jedni pozowali, robiąc dziwne miny, a inni ukryci w krzakach próbowali sfotografować swoich kolegów z zaskoczenia. Przy oglądaniu zdjęć mieliśmy niezły ubaw. Na biologii poznawaliśmy rośliny nadmorskie, a pani od geografii uczyniła z nas kartografów i robiliśmy plan Ostrowa na papierze milimetrowym. Poznaliśmy historię Kaszub. Nauczyliśmy się śpiewać po kaszubsku. Okazało się, że jesteśmy utalentowani muzycznie, a pan Wiesław Ruta, nasz nauczyciel wychowania fizycznego ułożył piosenkę o naszym obozie do melodii „Kaszubskich nut”.

Wieczorny spacer nad morze z pochodniami oraz konkurs śpiewania szant na plaży okazał się bardzo wesoły. Wszystkie klasy odtańczyły w blasku ognia taniec w kręgu. Późnym wieczorem, a nawet nocą w pokojach również trwała integracja. Czasem tylko zbyt głośna, bo musieli interweniować wychowawcy.

To tylko niektóre z zajęć, przygotowane przez naszych nauczycieli, a wszystko po to, abyśmy mogli lepiej się poznać. W drodze powrotnej do domu zwiedzaliśmy Gdańsk i mieliśmy postój w McDonaldzie.

Wróciliśmy zadowoleni i pełni wrażeń, zintegrowani ze sobą i nauczycielami. Wyjazd integracyjny w drugiej klasie też byłby mile widziany ;)

Mikołaj Kłos



Zajęcia na basenie z p. Kasią Pec

fot. M.Rokicka



Praca w grupach

fot. M.Rokicka



Lekcja geografii w terenie

M.Rokicka



Obóz w Ostrowie

fot. M.Rokicka

Obozowe BHP

Czy zasady bezpieczeństwa są nam potrzebne, czy też to tylko kolejny temat do zrządzenia przez dorosłych? Niektórzy z nas postanowili przetestować kilka reguł BHP podczas obozu integracyjnego.

Wyjeżdżając na obóz, byliśmy pełni obaw, jak to będzie? Nie znaliśmy się i prawie ze sobą nie rozmawialiśmy. Dodatkowym stresem był opóźniony wyjazd, który spowodowali policjanci, sprawdzający stan techniczny naszych autokarów. Stres, stresem, ale nasze bezpieczeństwo jest najważniejsze.

Już w autokarze zaczęliśmy się poznawać. Chipsy stanowiły doskonały pretekst, by zbliżyć się do siebie. Nasi nauczyciele też chyba mieli na nie ochotę, bo cały czas zwracali nam uwagę, że nie wolno wstawać z siedzeń, siedzieć tyłem do kierunku jazdy i klęczeć na fotelach. Twierdzili, że to w trosce o nasze bezpieczeństwo, ale my już wiemy lepiej – chcieli uniemożliwić przepływ chipsów między siedzeniami!

Jedną z ciekawszych lekcji był wykład z bezpieczeństwa, podczas którego oglądaliśmy film o alarmach przeciwpożarowych i przeciwlotniczych. Początkowo uznaliśmy te zajęcia za mało zajmujące, ale okazały się niezwykle przydatne podczas „nalotów” organizowanych przez naszych nauczycieli w godzinach nocnych. Zbyt głośne rozmowy integracyjne spowodowały nalot bombowo-wychowawczy, którego skutkiem ubocznym były karne biegi.

Niektórzy z nas zapragnęli głośno i wyraźnie zapisać się w historii Ostrowa. Wynikiem tego była tzw. „afery petardowa”, która wybuchła już drugiego wieczoru, po wycieczce do Jastrzębiej Góry. Jak wiadomo zakupionych „nielegalnie” petard nie wolno odpalać, ale jak to w życiu bywa, „same” się odpaliły w budynku i na terenie ośrodka. Efekt był piorunujący. Natychmiast zorganizowano apel dla całego obozu i znowu wykład na temat bezpieczeństwa. Tym razem poparty już żywym, a nie filmowym przykładem. Trzeba przyznać, że nauczyciele mieli rację, bo przecież już przedszkolaki wiedzą, że z petardami nie ma żartów, a zabawa w piromana może skończyć się kalectwem.

Na obozie testowaliśmy w różny sposób, czy przekazane nam zasady bezpieczeństwa mają sens. Sprawdzał to m.in. nasz kolega, który wybierając wędrowkę po murku zamiast po chodniku, spadł i mocno się poobijał. Choć wypadek wyglądał poważnie, na szczęście skończyło się tylko zadrapaniami na twarzy.

Na własnej skórze przekonaliśmy się, jak ważne są zasady bezpieczeństwa. Tak więc od dziś: imprezy bez crunchips, dziewczynce nie dajemy zapalek, a z grawitacją nie bawimy się w berka.

Mikołaj Kłos



Zajęcia nt. bezpieczeństwa

fot. M.Rokicka



fot. M.Rokicka

Po schodach jest nudno...

fot. M.Rokicka



Na szczęście tylko kilka zadrapań...

fot. M.Rokicka

DRZEKONA NA PORODÓWCE

Każdego roku... W tym samym dniu... W tym samym miejscu ...O tej samej porze... kilkunastu nowo upieczonych gimnazjalistów próbuje zdać jeden z najtrudniejszych egzaminów i dostać się w szeregi Grupy Teatralnej Assunta.

Pokaż im na co cię stać, niech cię zapamiętają pomyślałam, po czym weszłam do ciemnej sali numer 16. Drzwi się zamknęły, klamka zapadła, nie było możliwości odwrotu... *Zagraj drzekonę - usłyszałam.* Tak zaczęła się moja przygoda z teatrem.

Co roku, w piątek w sali numer 16 o godzinie szesnastej odbywają się przesłuchania do Grupy Teatralnej Assunta (w skrócie GTA). Wszyscy śmiałkowicie twierdzący, iż nadają się do zespołu teatralnego, zjawiają się tego dnia i próbują szczęścia. By przynależać do grupy Assunta trzeba wykazać się nie lada odwagą, błyskotliwością umysłu, poczuciem humoru, a także i przede wszystkim, umiejętnością grania. Nie jest to wcale tak łatwe, jak z początku wydawać by się mogło... Prezentację podczas przesłuchania utrudnia tak zwana „łóża szyderców”, czyli członkowie i absolwenci grupy. Pełnią oni nie tylko rolę publiczności, ale także wymagającego jury. Nie jest łatwo ich zadowolić, a zwłaszcza rozśmieszyć.

Wszedłem do sali pewnym krokiem, lecz gdy zobaczyłem „moją publikę”, odwaga mnie opuściła. Było ich... dość sporo, wszyscy byli ubrani na czarno. Wyglądają jak jakaś sekta - pomyślałem i to mnie rozbawiło, dodając trochę pewności siebie. Na szczęście nie byłem sam, do klasy wchodziliśmy w parach. Moja partnerka wyglądała na równie przestraszona co ja. Poszliśmy na środek, przedstawiliśmy się i czekaliśmy na pierwsze polecenie...

- Scena na porodówce, możecie rozmawiać używając wyłącznie pytań - powiedziała rudowłosa dziewczyna. Młodzi adepci teatru stanęli jak słupy soli, wyraźnie zdziwieni i zdezorientowani łypali to na siebie, to na widownię. Po chwili konsternacji coś się jednak zaczęło dziać...

- Udawaj że rodzisz - szepnąłem do niej, lecz ona nie zareagowała, całkowicie zbита z tropu nietypowym zadaniem. Przejąłem inicjatywę i położyłem się na podłodze, po czym...zacząłem udawać że rodzę. Dziewczyna nadal nic nie robiła.

-Jeśli zamierzasz tak stać, to wyjdź - rudowłosa zwróciła się do dziewczyny, a ta wyszła zamykając za sobą drzwi. Już było wiadomo – nie poradzi sobie w zespole.

Zrobiło mi się jej trochę żal. Nie było jednak czasu na sentymenty, bo podeszła do mnie inna dziewczyna, najwyraźniej ze starej ekipy.

- Co się dzieje? - spytała roztrzęsionym głosem aktorka
Aaaa...a więc gramy dalej - pomyślałem i wróciłem do swej roli
A co by się mogło dziać? - odpowiedziałem zgodnie z poleceniem pytaniem.

- Czego ode mnie chcesz?

- Czy może chcę dziecka?

Publiczność zareagowała śmiechem. Ucieszyło mnie to. Po dłuższej wymianie pytań, zaczęto dopominać się puenty.

- A może ja wcale nie jestem w ciąży? - zakończyłem scenkę wstając. *Wywołało to falę oklasków i śmiechy. Udało mi się.*

Podczas gdy w sali numer 16 odbywają się przesłuchania, w klasie obok sprawdzane jest poczucie rytmu i umiejętność pracy zespołowej. Dobry słuch muzyczny przydaje się wtedy, gdy trzeba dopasować swe ruchy do tempa muzyki lub zbudować etudy oparte o działania synchroniczne.

Oprócz tego w tej samej klasie odbywają się zajęcia integracyjne, które mają za zadanie zbudować zaufanie – podstawę pracy zespołowej. Zadania grupowe mają też na celu sprawdzenie, czy delikwent nie zablokuje się zmuszony grać z kimś, kogo nie zna bądź nie lubi. To bardzo ważne, gdyż podczas prób i pokazów zdarzają się sytuacje awaryjne i wtedy nie ma czasu na oswojenie się z nowym partnerem. Na scenie liczy się spektakl i zespół – nie ma miejsca na prywatne sympatie i antypatie.

Niektóre zadania bywają krępujące i wymagają od aktora przełamania swoich słabości. Ważne jest, by umieć zostawić za drzwiami swój strach oraz by mieć zaufanie do osób, z którymi się pracuje.

Byłem dość pewny siebie dopóki nie usłyszałem pierwszego zadania...

-Poderwij go - usłyszałem.

Zastanawiacie się pewnie, po co te wszystkie niecodzienne zadania, po co scena z porodówką i podrywaniem chłopaka. Nie o zdolność rodzenia czy też podrywania tu chodzi, lecz o umiejętność reagowania na nieoczekiwane sytuacje, które zdarzają się w teatrze na każdym kroku. Szybkość reakcji, odporność na stres, umiejętność gry z różnymi osobami i brak oporu przed wchodzeniem w nowe role, nie raz już uratowały nam pokaz. Gdy trzeba improwizować, bo ktoś z zespołu się pomylił, nie ma czasu na zastanowienie. Po prostu trzeba zostać w roli i grać.

Żadne zadanie nie pozwala ocenić kogoś w pełni. Musicie więc wiedzieć, że przyjęcie lub nie przyjęcie kogoś do grupy jest bardzo trudnym wyborem. Kim tak naprawdę jesteście okaże się dopiero na zajęciach i podczas pokazów, wtedy, kiedy przyjdzie zmęczenie i kryzys. Wielu z nowych adeptów sztuki teatralnej – zrezygnuje, nie mogąc sobie poradzić z natłokiem obowiązków i wysoko postawioną poprzeczką. Może okazać się, że kompletnie nie odnajdujecie się na scenie, lecz wasz charakter powoduje, że nadajecie się wprost idealnie do teatru. Może być też odwrotnie: wykażecie się ogromnym talentem aktorskim, ale wykluczy was nieciekawym charakterem. Najważniejszy egzamin dopiero przed wami.

Agnieszka Gosik



Liczy się improwizacja

fot. Kebi

Wrzesień z historią w tle

HISTORYCZNY RAJD TERENOWY

W dniu 25.09.2014 odbył się rajd terenowy po Wawrze i Aninie zatytułowany „Szlakiem tragedii i chwały anińsko-wawerskiej”. Naszą szkołę reprezentowały klasy gimnazjalne I c i II c oraz troje nauczycieli: pani Magdalena Ładyko, pani Alicja Siemińska oraz pan Tomasz Pec. Był to pięćdziesiąty jubileuszowy rajd szkolny, który miał na celu uczcić historię Zbrodni Wawerskiej. Młodzież wzięła udział w grze terenowej, odwiedziła miejsca związane ze zbrodnią oraz złożyła kwiaty pod pomnikiem Kościuszkowców. W zorganizowanie rajdu zaangażowali się również harcerze, którzy pomogli nam zrozumieć, jak to wszystko naprawdę kiedyś wyglądało. Wydaje mi się, że ten rajd wszyscy potraktują jako lekcję historii, dzięki której lepiej można zrozumieć wydarzenia wojenne. Na pewno łatwiej jest poznawać historię podczas gry terenowej, niż siedząc w ławkach w klasie.

Katarzyna Szymańska



Apel

fol. Mateusz Sikorski



Rajd wawerski

fol. Mateusz Sikorski

POMNIK

Przed tym pomnikiem nie sposób nie zadać sobie pytań. Czy mieli szansę przeżyć? Czy ty dałbyś radę? Jak myślisz, co czuli siedząc w 80 osób w jednym wagonie i obserwując, jak najbliżsi i zupełnie obcy im ludzie umierają z głodu, wycieńczenia, zimna? Czy przetrwałbyś walkę o kromkę chleba? A może wolałbyś po prostu nie żyć? Może byś odpuścił?

Pomnik Poległych i Pomordowanych na Wschodzie znajduje się na zbiegu ul. Muranowskiej i gen. Władysława Andersa w Warszawie. Jest dziełem Maksymiliana Biskupskiego. Został odsłonięty 17 września 1995 roku i od tamtej pory przypomina nam o Polakach wymordowanych i poległych na Wschodzie. Przedstawia krzyże na kolejowej platformie, stojącej na torach. Ma nam przywołać na myśl wagon, w którym transportowano ludzi na Syberię. Krzyże upamiętniają tych, którzy wywiezieni za naszą wschodnią granicę, nigdy nie wrócili.

Dnia 17 września 2014 roku pojechaliśmy pod pomnik, aby razem z uczniami innych szkół obchodzić 75 rocznicę wkroczenia wojsk radzieckich na nasz teren. Odbyła się tam uroczystość z udziałem księdza, na której wspólnie modliliśmy się za poległych na Wschodzie. Potem mogliśmy wysłuchać wykładu historyka na temat wydarzeń z 17. 09.

Młodzi ludzie powinni brać udział w takich uroczystościach, ponieważ dzięki temu pamiętają, że byli ludzie, którzy za to, że byli Polakami zginęli lub byli zmuszani do mieszkania w nieludzkich warunkach. Historia pokazuje, jak dzielnym narodem są Polacy, który potrafią wytrzymać nawet te ciężkie warunki i do końca pozostać wiernymi ojczyźnie. Pamięć pozwala nam być dumnymi z tego, kim jesteśmy.

Kalina Pszona

SZPOTAŃSKI? A KTO TO?

Kazimierz Szpotański był to genialny polski inżynier elektryk z okresu międzywojennego. Stworzył fabrykę *Aparatów Elektrycznych K. Szpotański i Spółka*. Zajmował się tam produkcją liczników prądu. Swoich pracowników traktował jak rodzinę, więc ludzie darzyli go wielkim szacunkiem.

Ale co wspólnego ma ta historia z nami dziś? Otóż ten rok ogłoszono rokiem Kazimierza Szpotańskiego. W związku z tym zorganizowano konkurs, który ma nam przybliżyć sylwetkę p. Szpotańskiego, bo pewnie do tej pory nie wiedzieliście kto to był, no nie?

Konkurs odbywa się w kilku kategoriach. Można wykonać zdjęcie, zrobić makietę, stworzyć prezentację albo napisać esej. Zaplanowano też quiz o życiu i działalności p. Szpotańskiego. Z naszej szkoły w tym konkursie biorą udział dwie grupy - jedna robi prezentację multimedialną, a druga makietę. Prace trzeba wykonać do 3. października, więc nie zostało dużo czasu.

Na koniec mała ciekawostka. Czy wiecie, że w Międzyzlesiu jest ulica Kazimierza Szpotańskiego?

Kiedy się nią jedzie widać ruiny jego fabryki. Hale mają zostać odrestaurowane i powstanie tam galeria handlowa *Ferio*.

Julia Kobel



17. września

fol. Kalina Pszona

KOCHASZ? POWIEDZ STOP!

Wszyscy możemy zapobiegać wypadkom

Ostatnio dużo się słyszy o groźnych wypadkach samochodowych. Jest to spowodowane nieostrożnością kierowców i pieszych. Zapobiec temu może każdy z nas.

Po pierwsze sami nie możemy stwarzać zagrożenia na drogach. Powinniśmy zawsze chodzić po chodniku lub lewą stroną jezdni. Nie dotyczy to grup zorganizowanych, powyżej piętnastu osób – powinny one poruszać się prawą stroną. Gdy przechodzimy przez ulice, zawsze musimy się rozglądać, nawet, gdy mamy zielone światło. Podczas jazdy na rowerze powinniśmy przestrzegać zasad ruchu drogowego. Pamiętajmy, że w wielu kolizjach biorą udział nieostrożni rowerzyści, którzy później trafiają do szpitala w bardzo ciężkim stanie.

Po drugie, gdy jedziemy samochodem nie powinniśmy zagadywać kierowcy i odwracać jego uwagi. Ostatnie badania wykazały, że aż 87% osób przekracza dozwoloną prędkość. Kierowcy jeżdżą ostrożniej, gdy wiozą ze sobą pasażera, szczególnie, jeśli jest to dziecko. Nie oznacz to, że możemy biernie przyglądać się temu, co robi szofer. Musimy reagować na jego błędy, patrzeć, czy nie jedzie za szybko, ma zapięte pasy, wyprzedza w dozwolonym miejscu. Najskuteczniejszym sposobem na zwrócenie uwagi jest prośba. Reaguje na nią blisko połowa kierowców.

Jak już mówiłam jest dużo wypadków. O zmniejszenie ich ilości starają się nie tylko służby porządkowe. Krajowa Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego prowadzi kampanię „10 mniej. Zwolnij”. Przestrzega ona przed nadmierną prędkością jazdy. PZU przeprowadza akcję „Kochasz? Powiedz STOP wariatom drogowym”. Polega ona na dawaniu kierowcom serduszek przypominających o bezpiecznej jeździe. Telewizja Polska nadaje specjalny program „Szkoła Przetrwania”, w którym pokazują niebezpieczne sytuacje mogące skończyć się wypadkiem. Policja i straż miejska prowadzą w szkołach prelekcje na temat bezpieczeństwa na drogach. Zajęcia z uczniami przeprowadza także stowarzyszenie „Droga i Bezpieczeństwo”. Harcerskie Kluby Ratownicze uczą, jak należy udzielić pierwszej pomocy ludziom poszkodowanym w wypadku drogowym.

Reagujmy i uważajmy, bo od tego może zależeć życie nasze i innych ludzi.

Helena Kowalczyk



STOP Wariatom Drogowym fot. M.Rokicka



p. Anna Żbikowska

fot. M.Rokicka

Pani Anna Żbikowska jest w naszej szkole pedagogiem oraz nauczycielem przedmiotu, jakim jest Edukacja dla Bezpieczeństwa. Szkoli ona także Radę Pedagogiczną w zakresie bezpieczeństwa oraz była koordynatorem ds. bezpieczeństwa w dzielnicy Wawer. Przeprowadzamy z nią wywiad, ponieważ jest specjalistą w tej dziedzinie.

Redaktor: Dzień dobry pani. Chciałabym zapytać panią, dlaczego Edukacja dla Bezpieczeństwa jest tak ważna i potrzebna w życiu?

Anna Żbikowska: Jest ona ważna i potrzebna, ponieważ ludzie mają dość niską świadomość zagrożeń, jakie na nich czyhają, a jak już znajdują się w takiej sytuacji, to nie potrafią się zachować. Badania wykazały, że bardzo wiele osób przechodzi obojętnie obok ludzi, którzy potrzebują pomocy. Nie jest to tylko kwestia znieczulicy, ale również tej właśnie niewiedzy. Na lekcjach edukacji dla bezpieczeństwa młodzi uczniowie dowiadują się przede wszystkim jak ratować innych.

R: Czy zauważyła pani w takim razie, aby nasi najmłodszy uczniowie znali podstawowe zasady BHP?

AŻ: Patrząc na naszą szkołę muszę powiedzieć, że już jest z tym coraz lepiej, dlatego że w szkołach podstawowych istnieje taki przedmiot, na którym też mówi się o pierwszej pomocy.

R: A czy zachowują w swoich działaniach zdrowy rozsądek i są odpowiedzialni?

AŻ: Trudno mi to ocenić, jednak mogę przytoczyć przykład ucznia, który w zeszłym roku był bardzo dumny z tego, że pomógł człowiekowi. Myślę, że po takim cyklu w szkole, jeśli ktoś naprawdę chce, to może to zrobić dobrze i działać odpowiedzialnie.

R: Czy może pani pamiętać jakąś zabawną sytuację, w której te zasady się przydały?

AŻ: Och, tak, pamiętam. Mówiłam na lekcji o omdleniach oraz pokazywałam jak należy ułożyć osobę, która zemdleje. Już kończy się lekcja, a potężny uczeń siedzący na drugiej ławce nagle wstaje. Patrzę, a on jest dosłownie biały. I osuwa się. Mieliśmy od razu praktyczne działania i muszę powiedzieć, że jeden z chłopców, o pseudonimie Partyzant, najlepiej sobie z tym poradził, bo okazało się, że uniesienie naszego kolegi wcale nie było takie proste. Wtedy zrozumieli, że ułożenie takiej osoby na podłodze i położenie jej nóg na krześle wymaga pewnej siły.

R: A co robi szkoła, aby zwiększyć nasze bezpieczeństwo?

AŻ: Myślę, że jest to kwestia świadomości. Zaczęłam takie działania już wśród pierwszoklasistów i na obozie integracyjnym wszyscy mieli pogadankę związaną z bezpieczeństwem. Jeśli mowa o zabawnych zdarzeniach, to moja pogadanka odniosła chyba kiepskie rezultaty, dlatego że następnego wieczoru chłopcy wystrzelili uprzednio kupione petardy, a na pewno nie były to bezpieczne zabawy. Mam jednak nadzieję, że w innych przypadkach jestem bardziej skuteczna. Do tego na każdej pierwszej lekcji w roku mówi się o zasadach BHP. A jeśli się rozejrzemy, to przy płocie pojawił się taki ogranicznik, który nam – pieszym – uniemożliwia wyjście bezpośrednio na jezdnię. Zupełnie niedawno pani dyrektor załatwiła również Pana Stopkę, czyli takiego pana, który będzie chronił przejście dla pieszych na ul. Izbickiej, ponieważ zrobiła się ona bardzo ruchliwa.

rozmawiała: Dominika Szejfokt

RECENZJE

Gra "The Sims 4" weszła na rynek polski 4.09.2014. Od The Sims 3 różni się pod wieloma względami, np. Sima tworzy się o wiele bardziej szczegółowo, miasto jest dużo mniejsze, brak nam samochodów, przez co wszędzie poruszamy się pieszo, zabrakło również basenów oraz jest mniejszy wybór cech charakteru, za to system emocji został rozbudowany. Niestety, gdzie się nie ruszysz, wszędzie ekran ładowania. Widać oczywiście parę domów dookoła ciebie, lecz to nie to samo, co odwiedzić sąsiada i... ładowanie. Dużym plusem jest to, że simy mogą wykonywać wiele zadań na raz. Fani simsów uważają, że gra jest fajna i można się przy niej dobrze bawić.

* * *

Premiera gry "Fifa 15" w Polsce odbyła się 25.09.2014. Autorzy Fify dodali dużo poprawek. Plusy są takie, że twórcy Fify pozwalają nam objąć kontrolę nad jednym z zawodników będących w szesnastce i powalczyć o pozycję, prosząc zawodnika o dokładne zagranie. Gdy gramy z komputerem jest ok, ale gdy zaczynamy grać na multiplayer wszystko się sypie. Graczy najbardziej denerwuje to, że cała rozgrywka polega na tym, że szybki zawodnik biegnie slalomem przez pół boiska, obrońcy gubią się jak we mgle, po czym jest sam na sam i próbuje strzelić, i tak w kółko. Gra jest średnia, ale prawdziwi fani Fify powinni być zadowoleni.

Karolina Dadej



Trenujemy

foto. Julia Rogoyska

NASI SPORTOWCY

Uczniowie naszego Gimnazjum nr 104 już od początku roku szkolnego wzięli się ostro do pracy. 24 września wystartowali w dzielnicowych, międzyszkolnych biegach przełajowych. Odbyły się one na stadionie PKS w Miedzeszynie. Każdy rocznik liczył 80 reprezentantów, 40 dziewczyn i 40 chłopców. Z drużyną naszego gimnazjum na zawody udali się nauczyciele w-f : p. Romana Zielińska i p. Wiesław Ruta. W grupie uczniów reprezentujących naszą szkołę były osoby, które podeszły do zawodów profesjonalnie i kilkoro z nich odniosło sukces, to znaczy zakwalifikowało się do finału. Są to:

Joanna Żmuda kl. I

Mariusz Grochowalski kl. I

Monika Morzy kl. II

Lila Bondarenko kl. II

Te osoby przeszły do kolejnego etapu, warszawskiego, który odbędzie się w październiku. Może trochę żał, że nie wszyscy podeszli do tego z zaangażowaniem. Dla niektórych były to cytuję " ... biegi rekreacyjne ... " Cieszymy się z sukcesów i trzymajmy kciuki za naszych biegaczy!

Julia Rogoyska



Polska okazała się najlepszą drużyną na świecie! Finały Mistrzostw Świata w siatkówce odbyły się 21.09.2014 w Katowicach. Wszyscy Polacy powinni być dumni, ponieważ wygraliśmy z Brazylią 3:1, która królowała na podium 3 lata z rzędu. Większość kibiców powinna się zgodzić, że najlepszym siatkarzem był nasz Mariusz Wlazły. Wielu Polaków, którzy do tej pory nie oglądali siatkówki, z pewnością obejrzało ten mecz i przeżywało go tak samo jak kibice na stadionie. Uważam, że te mistrzostwa świata były dla Polski udane i zachęcam do oglądania siatkówki na bieżąco.

Karolina Dadej

?PYTAMY?

Zapytaliśmy uczniów klas pierwszych, jakie są ich wrażenia po pierwszym miesiącu pobytu w szkole. Oto, co ustaliliśmy:

* * *

Poznałem wiele kolegów i koleżanek - bardzo ich polubiłem, szkoda że bez wzajemności.

Nauczyciele są nawet fajniPani od historii każe zostawać na przerwy, pani od matematyki daje mi dodatkowe zadania, a pan Dubas dziwnie na mnie patrzy, jak na dziwaka. (Bartek)

* * *

Dla mnie jest bardzo fajnie. Jest trochę tłoczno, ale można to wytrzymać. Ale jest złe to, że mamy tylko w jednym dniu na drugą lekcję i nie można się wypaść. Podobają mi się przerwy i W-F. Nie podobają mi się zajęcia artystyczne.

(Michał)

* * *

Nowa szkoła bardzo mi się podoba. Nauczyciele są wymagający, chcą dla nas jak najlepiej i starają się, by ich lekcje były ciekawe. Chodzenie do tej szkoły sprawia mi wielką przyjemność.

(Zuzia)

* * *

Jest pozytywnie. Nauczyciele są trochę...hm... dziwni i nie zawsze obliczalni, ale jest to fajne. Jest adrenalina!

zebrał Mikołaj Polaniecki

Człowiek uczy się przez całe życie z wyjątkiem lat szkolnych

Cytat miesiąca

cyt. Gabriel Laub



Dziękuję - Dzień Języków

źródło: Internet

HOROSKOP

Waga

Szczęśliwe dni: 11.10 i 28.10

Szkoła: Nie musisz się martwić, bo to będzie przyjemny miesiąc i dostaniesz 5 z angielskiego.

Zdrowie: Wskoczy ci pryszcz, więc udasz że chorujesz.

Miłość: Uważajcie na swoich partnerów, bo będą mieli humory. Musicie być mili i taktowni.

Skorpion

Szczęśliwe dni: 7.10 i 27.10

Szkoła: Jeżeli nie będziesz się uczyć, do dostaniesz kilka złych ocen.

Zdrowie: Nic ci nie będzie, więc śpij spokojnie.

Miłość: Twój partner będzie dla ciebie bardzo miły.
Wróż Mikołaj

Dzień Języków - dekoracje

fot. M.Rokicka

WIELCY - NIEPOWAŻNI :)

* * *

Andersen ubierał się bardzo niedbale. Pewnego razu jakiś złośliwiec zapytał:

- Ten żalony przedmiot na pańskiej głowie nazywa pan kapeluszem?

Wielki baśniopisarz nie dał się wyprowadzić z równowagi i spokojnie odpowiedział:

- A ten żalony przedmiot pod pańskim kapeluszem nazywa pan głową?

Hans Christian Andersen - duński pisarz i poeta żyjący w XIX w., znany z pięknych baśni, m.in. "Calineczka", "Dziewczynka z zapalkami" czy też "Mała Syrena".

Grupa Medialna "PoTemacie" poszukuje współpracowników!!!!

- Jeśli zrobisz ciekawe zdjęcie;
- Jeśli masz pomysł na fajny artykuł;
- Jeśli chcesz podzielić się z nami swoją opinią;

NAPISZ/ PRZEŚLIJ MATERIAŁ do naszej redakcji na adres po.temacie@gmail.com lub skontaktuj się z nami przez

Facebook <https://www.facebook.com/pages/Po-Temacie>

REDAKCJA

Redaktor naczelna: Dominika Szejfokt

Nad wydaniem wrześniowym pracowali:

Jan Gajek

Agnieszka Gosik

Katarzyna Szymańska (współpraca)

Julia Kobel

Kalina Pszona

Helena Kowalczyk

Karolina Dadej

Mikołaj Polaniecki

Julia Rogoyska

Stanisław Wójcik

Mikołaj Kłos (współpraca)

Opieka i korekta: p. Monika Rokicka

KONTAKT:

po.temacie@gmail.com

FB: <https://www.facebook.com/pages/Po-Temacie>